Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 17.11.2010 www.osw.waw.pl

Niemcy bronią swojego eksportowego modelu rozwoju gospodarczego

Konrad Popławski

12 listopada zakończył się szczyt 20 największych gospodarek świata. Podczas szczytu Stany Zjednoczone oskarżyły Chiny, Niemcy i Japonię o przyczynianie się do wzrostu globalnej nierównowagi handlowej poprzez nadmierne koncentrowanie się na eksporcie i zaniedbywanie popytu na rynku wewnętrznym. W konsekwencji USA zaproponowały wprowadzenie limitów nadwyżek i deficytów handlowych. Najsilniej przeciwko tej propozycji protestowały Niemcy, które uznały pomysł USA za próbę wprowadzenia elementów gospodarki planowej. Zdaniem niemieckich polityków nierównowaga handlowa jest jedynie efektem działania mechanizmów rynkowych, natomiast głównym problemem gospodarki globalnej jest nadmierny deficyt budżetowy większości krajów, a także rosnąca na świecie pokusa działań protekcjonistycznych. RFN broni się przed jakąkolwiek dyskusją na temat swojego proeksportowego modelu gospodarczego, która mogłaby prowadzić do wniosku, że oprócz nadmiernego zadłużania się państw również nierównowaga handlu światowego jest źródłem globalnego kryzysu gospodarczego.

Niemcy uzależnieni od eksportu

Rola eksportu w tworzeniu niemieckiego PKB systematycznie rośnie (od roku 2005 stanowi on ponad 40% PKB). Jednocześnie w Niemczech od lat odnotowuje się niewielki wzrost popytu wewnętrznego (na poziomie 1–3%). Do najważniejszych przyczyn stagnacji konsumpcji wewnętrznej należy starzenie się niemieckiego społeczeństwa, a także zbyt niska dynamika wzrostu płac. Od kilku lat powiększa się dysproporcja między wartością dóbr i usług eksportowanych z kraju, a wartością produktów importowanych – Niemcy zajmują drugie po Chinach miejsce w świecie pod względem wartości nadwyżki handlowej. W praktyce oznacza to silne uzależnienie gospodarki RFN od koniunktury światowej.
W 2009 roku RFN zanotowała ok. 163 mld dolarów nadwyżki handlowej (4,9% PKB). Rząd federalny od lat wspiera proeksportowy model niemieckiej gospodarki poprzez oferowanie licznych instrumentów promocji eksportu, np. w postaci kredytów i gwarancji eksportowych. Konsekwencją tego modelu jest również duży napływ kapitału (głównie dewiz) do Niemiec, który zmusza niemieckie instytucje finansowe do lokowania kapitałów za granicą, również w ryzykowne obligacje innych państw. Efekty obecnej polityki gospodarczej były widoczne w ubiegłym roku, gdy niemiecka gospodarka odnotowała obok Włoch i Japonii najwyższy, 5-procentowy spadek PKB wśród najważniejszych gospodarek świata. Najważniejszą przyczyną tego zjawiska było pogorszenie koniunktury światowej, a wraz z tym załamanie

niemieckiego eksportu o 18%. Znaczny spadek produkcji w ubiegłym roku jest również jedną z głównych przyczyn obecnego odbicia gospodarczego – w tym roku PKB Niemiec wzrośnie o 3,4%. Mimo to poziom produkcji sprzed kryzysu zostanie osiągnięty dopiero w 2011 roku.

RFN zdecydowanie obstaje przy swoim modelu gospodarczym

Po ostatnim kryzysie finansowym rozgorzała dyskusja o jego przyczynach, a także kierunkach zmian w globalnym ładzie gospodarczym. Propozycje zmian są dyskutowane w różnych gremiach eksperckich i politycznych, m.in. na spotkaniach G20 czy też na forum państw strefy euro. Problem nierównowagi handlu światowego jest szczególnie silnie akcentowany przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. W tym roku spór między eksporterami i importerami nasilił się. W marcu niemiecki model gospodarki eksportowej został skrytykowany przez minister finansów Francji Christine Lagarde. Na potrzebę zrównoważenia niemieckiej gospodarki zwrócił wówczas uwagę także dyrektor Międzynarodowego Funduszu Walutowego Dominique Strauss-Kahn. Spór na G20 był więc kolejną odsłoną dyskusji o nierównowadze handlu i został podjęty przez USA, które w 2009 roku odnotowały największy deficyt handlowy na świecie w wysokości 378 mld dolarów (2,6% PKB). Amerykanie uznają część krajów, w tym m.in. Chiny, Japonię i Niemcy za nadmiernie uzależnione od eksportu i obarczają je częściową winą za zadłużenie USA. Amerykański sekretarz skarbu, Timothy Geithner podczas szczytu G20 wysunął propozycję, aby ograniczyć dysproporcje handlowe (zarówno nadwyżki, jak i deficyty handlowe) poszczególnych gospodarek do 4% PKB. Za koordynację tych działań miałby być odpowiedzialny MFW.
Propozycja USA szczególnie oburzyła polityków niemieckich. Kanclerz Angela Merkel zdecydowanie ją odrzuciła, stwierdzając, że silna pozycja eksportu niemieckiego jest wynikiem wysokiej konkurencyjności niemieckich produktów. Amerykańskie propozycje zostały też skrytykowane przez innych przedstawicieli niemieckiego rządu federalnego. Na szczególną uwagę zasługuje ostra retoryka niemieckiego ministra finansów, który skrytykował USA za łamanie postanowień z poprzednich szczytów G20 oraz pompowanie w gospodarkę dodatkowych pieniędzy: kilka tygodni temu Rezerwa Federalna USA ogłosiła decyzję o kupnie od rządu USA amerykańskich obligacji na kwotę 600 mld dolarów, co może doprowadzić do osłabienia dolara. Jego zdaniem takie działania to wyraz bezradności polityki pieniężnej USA i braku pomysłu na wyjście z kryzysu. Podobne zdanie wyraził minister gospodarki, który zasugerował, że ostatnie działania USA są rodzajem manipulowania kursem waluty, czyli praktyką, za którą to USA krytykują Chiny.

Konkluzje

1. Wydaje się, że niemiecka krytyka USA miała głębsze podłoże niż tylko chęć podkreślenia zdecydowanego sprzeciwu wobec amerykańskiej propozycji. Niemcy chcieli przede wszystkim przekonać o słuszności swojej wizji prowadzenia polityki gospodarczej. Niemieccy politycy są bowiem zdania, że rządy największych gospodarek świata powinny skoncentrować się na obniżaniu deficytu budżetowego, nawet kosztem spowolnienia ożywienia gospodarczego, aby przywrócić zaufanie na rynkach finansowych oraz uniknąć

bankructw mocno zadłużonych państw, co groziło niektórym członkom strefy euro, m.in. wcześniej Grecji czy obecnie Irlandii. Tym samym Niemcom zależy na utrzymaniu obecnej korzystnej dla nich struktury handlu światowego przy jednoczesnym wzmocnieniu nadzoru nad instytucjami finansowymi oraz finansami nadmiernie zadłużonych krajów, które ich zdaniem ponoszą winę za kryzys.
2. Niemcy obawiają się, że działania USA, w tym nadmierne zadłużanie się doprowadzi do wzrostu inflacji na świecie, a poprzez obniżanie kursu dolara może być instrumentem rywalizacji walutowej, co zaszkodziłoby handlowi światowemu i gospodarce niemieckiej. Rząd federalny obawia się również, że decyzja USA o dodruku pieniędzy ma na celu osłabienie dolara i zaostrzy konkurencję w handlu światowym.
3. Sprzeczne poglądy Niemiec i USA w kwestiach gospodarczych mogą coraz bardziej obciążać wzajemne stosunki obu krajów. W zależności od sytuacji gospodarczej państw członkowskich UE spór o nierównowagę w handlu może też powrócić na forum strefy euro. Niemcy odnotowują wysoką nadwyżkę handlową, natomiast takie kraje jak Francja, Hiszpania czy Portugalia nadal notują deficyt handlowy. Komisja Europejska również przygląda się tej kwestii, widząc w tym jedną z przyczyn niestabilności strefy euro i postulując większą koordynację polityki gospodarczej jej członków również w zakresie handlu zagranicznego.